GŁOS POMORSKI

Nr. 225 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz.** — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: **Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.**

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy. wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy. dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekscie 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,81 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** sobota, dnia 27-go września 1924. | Telefon nr **50 i 51.**

Niemcy domagają się specjalnych przywileji.

Znamienna rezolucja niemieckiej partji ludowej.

Berlin, 25. 9. (Pat.) Zarząd niemieckiej partji ludowej przyjął jednogłośnie następującą rezolucję:

Polityka zagraniczna Rzeszy ustalona została przez przyjęcie układu londyńskiego i przez oświadczenie rządu w sprawie odpowiedzialności za wojnę światową, t. zn. przez przyjęcie ciężarów odszkodowawczych jedynie przy równoczesnem zabezpieczeniu wolności i możliwości egzystencji narodu niemieckiego.

Przystąpienie do Ligi Narodów może nastąpić tylko w razie otrzymania gwarancji formalnego i moralnego równouprawnienia Niemiec z głównemi mocarstwami, co jest główną naszą wytyczną.

Obecnie chodzi o wewnętrzną konsolidację dla przyjętych przez parlament Rzeszy w dniu 29 sierpnia br. układów londyńskich, przyczem niemieccy nacjonaliści umożliwili to przyjęcie. Przeprowadzenie odpowiednich zmian wenwętrznych jest rzeczą konieczną dla wszystkich partji. Niemieccy nacjonaliści ze swej strony dopomogą do przeprowadzenia powstałych stąd zadań.

W ten sposób stałaby się właściwą droga do rozszerzenia podstaw gabinetu przez wciągnięcie doń niemieckich nacjonalistycznych mężów stanu odpowiednio do znaczenia i siły partji. Naszym celem nie jest utworzenie bloku obywatelskiego. Kierowniczą ideą naszej polityki wewnętrznej jest utworzenie zespołu ludowego i dlatego byliśmy zawsze gotowi współpracować z socjal demokratami.

Jednakże dla zespołu ludowego nie pracowaliśmy bez widocznego sukcesu. Sukces ten nie może być zniweczony przez rozwiązanie parlamentu. Załatwienie tej sprawy możliwe jest jedynie przez powołanie 6 miljonów wyborców nacjonalistycznych do zespołu ludowego.

Niemcy, gotowi są do wstąpienia do Ligi Narodów.

Berlin, 25. 9. (Pat.) Memorjał w sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów który ma być doręczony zainteresowanym rządom, został przyjęty na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów i będzie przesłany przedstawicielom dyplomatycznym Niemiec zagranicą.

Nad Paryżem krążyły aueroplany niemieckie.

Kontrola wojskowa w Niemczech nie jest wystarczająca.

Paryż, 25. 9. (AW.) „Liberte" ogłasza sensacyjną wiadomość, że rząd francuski znajduje się w posiadaniu dowodów, iż w nocy z 11 na 12 bm. nad Paryżem w wysokości 6000 metrów krążyły aeroplany niemieckie, które mogły dokonać pomiarów i zdjęć fotograficznych. „Liberte" uważa powyższy fakt za dowód, że obecne środki kontroli wojskowej w Niemczech są niewystarczające.

Układy angielsko-niemieckie rozbiły sie.

Paryż, 25. 9. (Pat.) Według doniesienia Reutera z Londynu, układy wstępne angielsko-niemieckie, toczące się w Berlinie w sprawie zawarcia traktatu handlowego, rozbiły sie.

Nad dalekim wschodem stanęła łuna pożaru.

Z chińskiego teatru wojny.

Chwilowe zawieszanie działań. — Wysadzenie mostu kolejowego. — W ostatnich dniach zginęło 30,000 ludzi. — Czyżby zbliżał sie pokój. — Memorjał państw zagranicznych. — Na ostrzu miecza. — Systematyczny marsz na Pekin.

Szanghaj, 25. 9. (Pat.) Reuter donosi z Mukdenu: Czang-Tso-Lin oświadczył, że w razie bombardowania Pekinu, przedewszystkiem zbombardowany zostanie pałac prezydenta.

Nowy York, 25. 9. (Pat.) United Press podając pogłoski o rozpoczętych jakoby rokowaniach pomiędzy walczącymi generałami chińskimi Czi-Si-Kiang i Lu-Jung-Kiang wyraża przypuszczenie, że pogłoski takie spowodowane zostały prawdopodobnie chwilowem zawieszeniem operacji wojennych na froncie około Szanghaju. Obie walczące strony czekają na dalsze posiłki.

Zdaniem United Press pogłoski te mogą być uza, sadnione, o ile się zważy charakter Chińczyków, który nie pozwala na wykorzystanie do ostateczności danej sytuacji.

Akcja gen. Czi-Si-Kianga w dniach ostatnich, j. n. wysadzenie mostu kolejowego koło Kiang-Hsing na południowy zachód od Szangahju, zdaje się świadczyć, że miała ona na celu nietylko operacje wojenne przeciwko gen. Lu-Jung-Kiang, ile raczej wywarcie nań nacisku oraz zmuszenie go do rozpoczecia pertraktacji pokolowych.

Londyn, 25. 9. (Pat.) „Daily Mail" donosi z Mukdenu. że armja gen. Wu-Pei-Fu utraciła w walkach w ostatnich dniach około **30.000 ludzi zabitych, rannych** i wzlętych do niewoli.

Konsul angielski wezwał cudzoziemców do natychmiastowego puszczenia miasta Czlang-Kiang-Tse, bombardowanego przez Czang-Tso-Lina. W miejscowości Ne-Wu-Czang wysadzono na ląd 300 żołnierzy japońskich dla ochrony interesów Japończyków.

Londyn, 25. 9. (Pat.) Dzienniki tutejsze donoszą z Szanghaju, jakoby generałowie, rywalizujący ze sobą, którzy toczą walkę w okolicach Szanghaju, rozpoczęli układy pokojowe.

Londyn, 25. 9. (Pat.) Reuter donosi z Pekinu, że przedstawiciele dyplomatyczni państw zagranicznych wystosowali do ministerstwa spraw zagr. w Pekinie memorjał, w którym zaznaczają, że aczkolwiek państwa te nie mają bynajmniej zamiaru interwenjować w obecnej wojnie domowej w Chinach, jednak protestują przeciwko bombardowaniu miast i miejscowości nieufortyfikowanych, w razie zaś gdyby w wyniku bombardowania zabici zostali cudzoziemcy i mienie ich uległo zniszczeniu, władze, które wydały rozkaz bombardowania, ponosić bedą odpowiedzialność.

Paryż, 25. 9. (AW.) Delegacja chińska w Genewie zapowiedziała, że gdyby wiadomość o udzieleniu Tsang-Tso-Linowi pomocy przez Japonję okazała się prawdziwą, delegacja chińska niezwłocznie wystąpi z protestem przeciwko temu i zażąda uznania Japonji za strone atakująca.

Londyn, 25. 9. (AW.) Tsang-Tso- Lin posuwa sie nieustannie naprzód i znajduje się już o 180 klm. na północny wschód od Pekinu. Tsang-Tso-Lin znajduje sie obecnie przy wojskach gen. Fenga, dowódcy chrześcijańskich dywizji. Wojska jego wzięły do niewoli 2000 jeńców i zdobyły duże zapasy amunicji.

Inne dywizje cofnięto w tył, ponieważ niektóre kompanje okazywały skłonność do przejścia na stronę nieprzyjaciela. Szanghaj nie został jeszcze obsadzony, gdyż generał Lu, obsadziwszy skrócony front, zdołał opanować sytuację. Sytuacja jego, która początkowo była bardzo pomyślną, pogorszyła sie znacznie, ponieważ okręty chińskie, znajdujące się w pobliżu Szanghaju, przeszły na stronę wojsk rządowych.

Londyn, 25. 9. (AW.) Główna kwatera gen. Wu-Pei-Fu została obrzucona bombami, przyczem zginęło wielu ludzi. Tsang-Tso-Lin w dalszym ciągu maszeruje na Pekin.

I znowu Niemiec!

Grudziądz, 27 września.

Należy się nam liczyć z przyjęciem Niemiec do Ligi Narodów.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Rzeszy. Oficjalny komunikat z tego posiedzenia mówi, że po szczegółowej dyskusji, dotyczącej przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów stwierdzono jednomyślność, że rząd Rzeszy dąży do możliwie najprędszego wstąpienia Niemiec do Ligi. Rząd wychodzi z założenia, że zagadnienie. poruszane przez Ligę Narodów, **przedewszystkiem ochrony mniejszości,** ogólnego rozbrojenia, uregulowania stosunków na terenie Saary łącznie z przeprowadzeniem kontroli wojskowej, jak też wielkie zagadnienia czekające rozwiązania ostatecznego spokojnej współpracy narodów li tylko z współudziałem Niemiec załatwione być mogą **Rozumie się, że współdziałać Niemcy mogą tylko w roli równouprawnionego głównego mocarstwa.**

. . . . W konsekwencji powyższej rezolucji stwierdzi rząd Rzeszy przez urząd zagraniczny u państw zasiadających w Radzie Ligi Narodów czy są gwarancje wystarczające do stawienia wniosku o przyjęcie do Ligi, gwarancje, odnoszące się nietylko do stanowiska Niemiec w Lidze, ale także odnoszące się do ściśle określonych, z przyjęciem nie rozłączalnych zagadnień"

„Vorwaerts", który zazwyczaj dobrze jest poinformowany o zamierzeniach socjalistycznego rządu, nie uchyla tajemnicy z lakonicznego urzędowego określenia „wielkie zagadnienia, czekające rozwiązania ostatecznego", lecz stwierdza tylko, że „oświadczenie to obowiązuje rząd do wstąpienia do Ligi Narodów, gdy pewne warunki spełnione zostaną. Jeden warunek wyraźnie jest określony: uznanie Niemiec jako równouprawnionego mocarstwa".

Z ogólnej dyskusji nad. oświadczeniem rządowem wyłania się dziś już jasno i dobitnie, że wstąpienie swoje do Ligi rząd niemiecki uzależnia przedewszystkiem od przyznania Rzeszy niemieckiej stałego miejsca w Radzie Ligi i w sekretarjacie generalnym. Nadto rząd niemiecki pragnie uzyskać pomyślne wyjaśnienia w szeregu spraw, obchodzących żywo Niemcy.

A więc naprzód chcą przy sposobności wstąpienia do Ligi zwalić z bark niemieckich odpowiedzialność za wywołanie wojny światowej. Następnie pragną uzyskać przywileje jako państwo rozbrojone (!) np. Szwajcarja, ponieważ rozbrojenie Niemiec jest faktem dokonanym(!). Wreszcie chcą uzyskać wyjaśnienie, kiedy będą mogły wystąpić jako mocarstwo, wykonujące mandaty Ligi.

Ten sam „Vorwaerts" otrzymuje z Genewy prawdopodobnie inspirowany telegram, że oświadczenie Rządu Rzeszy wywołało w kołach Ligi wielką sensację. Wyraża on obawę, że niejasne określenie oświadczenia rządowego, mianowicie w ostatniej jego cześci spotyka się z żywą dyskusją. Koła wspomniane życzą sobie, ażeby Niemcy wyraźnie oświadczyły, że z wstąpieniem do Ligi Narodów nie myślą poruszać spraw winy wybuchu wojny, mandatów i granic".

Jak widzimy. rozpoczyna się drugi. może też ostatni akt zakulisowej komedji, ułożonej i ukartowanej od dłuższego czasu, a w której główną rolę odgrywają aktorzy z Berlina i Londynu. Niemcy od dawna były i sa zdecydowane wstąpić do Ligi Narodów.

* * *

Niejednokrotnie zwracaliśmy w „Głosie Pom." uwagę na „lapsusy" Mac Donalda, pacyfistyczne dziwolągi Breitscheida, przyjazne korekty Lloyd George'a i różnorodne enuncjacje harmonijnie i perjodycznie odzywające się w ogólnej dyskusji, związanej z zagadnieniem przyjęcia Niemiec do Ligi Narodnów. O ile dziś z kół Ligi Narodów odzywa się na łamach „Vorwaertsa" żądanie wyraźnego zaniechania przez Niemców dyskusji o granicach, to bądźmy pewni, że nie żądają tego koła reprezentowane przez Benesza, Włocha Modiglianiego, Brantinga, Mac Donalda i cały szereg tych, którym się nie podoba i „kurytarz gdański" i „polski" Górny Śląsk, nie mówiąc o takich bagatelach jak granica wschodnia lub Wschodnia Małopolska.

W ogólnym koncercie mężów nucących wiecznie urywcze arje tych „bolączek polskich". brak tylko dyrygenta, który posiadać będzie odwagę nieustannego nucenia całej piosnki. A czy idealniejszego znaleźć można od Niemca?

Ciężkie czasy czekają naszych dyplomatów, a mianowicie naszych reprezentantów w Lidze Narodów. Dotąd odzywał się Niemiec extra muros poza murami. Stanie on wewnątrz murów, wtedy dopiero uprzytomnimy sobie, że mieliśmy atuty w ręku, że jednak dzięki Aszkenazym, dzięki naszej nieudolnej, kołyszącej się jak trzcina w lada powiewie polityce stajemy w obliczu niebezpieczeństwa gry z partnerem, który pokonany we wojnie, powalony o ziemię, dziś się podnosi „jako równouprawnione główne państwo", który nigdy nie umiał zapomnieć, a tem mniej przebaczyć.

Przed sesją jesienną Sejmu.

Po ożywionej dyskusji u stóp śnieżnych szczytów alpejskich powrócili lub wrócą delegacje wszystkich państw do swoich krajów. Konferencja Ligi Narodów — która miała wyrwać świat z oków wojennych i rzucić w ramiona sprawiedliwości i pokoju — zakończyła się.

Obecnie nadchodzi czas mozolnej pracy wewnątrz kraju.

W pierwszych dniach października zbierze się Sejm na sesję jesienną, a z nim w ognisko świadomości powszechnej powrócą stare bolączki, które przez to, że o nich przez dwa miesiące mniej myśleliśmy, wcale nie stały się mniej dokuczliwemi.

Prasa donosiła już o zamiarach prez. Grabskiego zrekonstruowania obecnego rządu. Ale z rekonstrukcją sprawa tak się przedstawia, że wiadomo, na kim powinna się rozpocząć, ale zgoła niewiadomo, na kim trzeba będzie ją skończyć. Lewica domaga się np. głowy ministra Wygrana wskiego, którego głównem przewinieniem ma być oddanie sprawy jednego żyda - komunisty pod sąd doraźny za zamordowanie policjanta, oraz dopuszczenie do procesu krakowskiego nad listopadowcami. Lewicy i mniejszościom chodzi poprostu o opanowanie ministerstwa sprawiedliwości celem pohamowania srożącej się słusznie wobec przestępców politycznych polskiej Temidy. Z podobnych motywów zwalcza lewica ministra spraw wewnętrznych Hübnera. Jedynie w stosunku do ministra oświaty Miklaszewskiego ataki opierają się na pewnej rzeczowej podstawie i żądaje się, że minister ten, którego energja niwelowania szkolnictwa małopolskiego do poziomu Królestwa wywołała przed wakacjami tyl goracych protestów, będzie musiał powrócić do dyrekcji Akademji handlowej, skąd go przyjazna pamięć prezydenta Wojciechowskiego wyrwała.

Jednakowoż stronnictwa umiarkowane występują również z poważnymi zarzutami. Jest bowiem już powszechnie wiadomem, że tekę ministerstwa spr. zagranicznych posiada człowiek niewłaściwy. Głupstwa, jakie porobił p. Skrzyński, nietylko podczas konferencji, ale i wśród naszych placówek zagranicznych — zaważą przeważnie na szali.

W jesieni wysunie się zapewne znowu kandydatura Thugutta na stanowisko ministra spraw zagranicznych, co łączyć należy z dojrzewanem w „Wyzwoleniu" przesileniem. Mówią także o kandydaturze marszałka Rataja, mimo jego niedawnych zaprzeczeń.

Pominiemy już osobę ministra pracy p. Darowskiego, który owoce swej niezręczności zbiera obecnie w grożącym właśnie strajku górniczym na Górnym Śląsku. Minister ten, którego dezorjentacja polityczna przejawiła się między innemi w zwalczaniu chrześcijańskich organizacyj robotniczych na Śląsku, nie zyska napewno dla rządu p. Grabskiego sympatji w Chrześcijańskiej Demokracji.

Telegramy.

Z GDAŃSKA.

Gdańsk, 25. 9. (AW.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego wygłosił posel dr. Moczyński przemówienie, poddając krytyce działalność gospodarczą senatu.

*

Warszawa, 25. 9. (AW.) W Wilnie odbyły się narady przedstawicieli stronnictw białoruskich, dążących do współżycia z Polską. Na naradach tych omawiano zwołanie zjazdu białoruskiego.

Warszawa, 25. 9. (AW.) Napad na pociąg pod Łunińcem został dokonany według ostatnich wiadomości przez bandę dywersyjną, przybyłą z pozagranicy sowieckiej, która po obrabowaniu pociągu uciekła w stronę tej granicy. Wojska i policja otoczyły bandę na północ od Łuninca.

Warszawa, 26. 9. (AW.) Warszawska drużyna piłki nożnej „Polonja" po trzech tygodniach pobytu w Konstantynopolu, wraca jutro do Warszawy. Klub powyższy rozegrał podczas swego pobytu w Turcji kilka meczy z następującym wynikiem: 4 : 0, 12 : 0, 3 : 3 i 3 : 4 czyli w szeregu spotkań z klubami tureckimi jedna wyszła na korzyść drużyny tureckiej.

*

Berlin, 25. 9. (AW.) Ambasadorowie niemieccy z Paryża, Rzymu, Londynu i Moskwy zostali zawezwani przez rząd Rzeszy do Berlina. Wezwanie to ma na celu poinformowanie rządu niemieckiego, w sprawach uzyskania możliwie dogodnych warunków wstąpienia do Ligi Narodów.

Gdańsk, 25. 9. (AW.) Na Targach gdańskich ruch ożywiony. Zamiast przewidywanych 500 firm do tej pory zgłosiło swój udział już 900 firm, w tem kilka wystaw zbiorowych. Gdańsk dostarczył 400 firm, Niemcy około 300 firm, a z Polski przeszło 100 firm. Ostatnie przygotowania w toku. Otwarcie nastąpi 2-go października.

NIEMCY SIĘ ROZBRAJAJĄ.

Ludwigshafen, 25. 9. (Pat.) Zeppelin Z. R. 3 rozpoczął w dniu dzisiejszym zapowiadaną oddawna wielką podróż próbną dookoła Niemiec. Dotychczas podróż odbywa się bez wypadku. Jutro rano około godz. 8 spodziewany jest przelot statku nad Berlinem.

KONGRES UCZONYCH ROSYJSKICH NA EMIGRACJI

Praga, 25. 9. (Pat.) Dziś rozpoczął się tu przy udziale 300 delegatów całego świata pod przewodnictwem uczonego rosyjskiego Łorczakowa kongres uczonych rosyjskich, znajdujących się na emigracji.

Z Ligi Narodów.

Genewa, 25. 9. (Pat). W komisji rozbrojeniowej podczas rozpatrywania ostatnich artykułów projektu protokółu komitetu 12-tu wyłoniło się zapytanie, czy rewizja istniejących traktatów mogłaby się odbywać drogą procedury rozjemczej.

Delegat Norwegji Lange zwrócił uwagę na przeżywanie się traktatów, oświadczając, że należy dążyć do stworzenia procedury ułatwiającej tę rewizję. Delegat rumuński Titulescu zapytał przewodniczącego Politisa jaka jest w tej mierze opinja jego oraz sprawozdawcy Benesza.

Min. Skrzyński z wielką stanowczością podkreślił, że podstawą obecnych prac komisji rozbrojeniowej jest bezpieczeństwo, polegające na szacunku dla prawa, którego kodeksem są istniejące traktaty. Wszelkie próby zachwiania tej podstawy obróciłyby w niwecz rezultaty, do których dążą prace komisji.

Mówca przypomniał, że w komitecie 12-tu panował jednomyślny pogląd, że sprawy związane z ewtl. rewizją traktatów nie będą podlegały procedurze rozjemczej. Min. Skrzyński zażądał, aby w tej lub innej formie zostało ustalone, czy komisja rozbrojeniowa podziela ten punkt widzenia.

Przewodniczący Politis odpowiedział, że podziela w zupełności tę zasadę, która była również jednomyślnie uznana przez komisję prawnicza i oświadczył, że będzie ona wyraźnie zaznaczona w raporcie komisji, jaki przedstawiony zostanie zgromadzeniu. Następnie zabrał głos delegat litewski Galwanauskas, twierdząc, że kwestja wileńska powinna być wyjęta z pod tej zasady ogólnej, lecz na uwagę jego nikt nie odpowiedział.

Genewa, 25. 9. (Pat). Komisja rozbrojeniowa zakończyła badanie projektu protokółu w sprawie bezpieczeństwa, przyjmując postanowienia tego protokółu a mianowicie art. 13, 14, dotyczące zastosowania sankcji ekonomicznych, finansowych i wojskowych, art. 15, mówiący o odpowiedzialności finansowej, ekonomicznej oraz o obowiązku spłacenia odszkodowań przez państwa napadające i wreszcie art. 16, przewidujący absolutną zależność uprawnomocnienia się protokółu w sprawie bezpieczeństwa od zwołania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 25. 9. (Pat). Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów delegat czechosłowacki Veverta wygłosił sprawozdanie o pracach komitetu gospodarczego.

Wielkie zainteresowanie wywołała rezolucja, na mocy której zgromadzenie wzywa Radę Ligi Narodów, aby zwróciła uwagę na wypadki, rozgrywające się w Gruzji i aby w odpowiedniej chwili przyczyniła się za pomocą środków pokojowych i zgodnie z prawem międzynarodowem do przywrócenia w tym kraju normalnych warunków. Sprawozdanie w tej kwestji wygłosił delegat Kanady Mortimer Mac Donald. O mieszaniu się w wewnętrzne stosunki Rosji — mówił prof. Murray — niema mowy.

Następnie zgromadzenie załatwiło pozostałe znajdujące się na porządku dziennym punkty, jak żądanie Chin, aby pośrednictwo Rady Ligi Narodów odbywały się w różnych krajach, sprawę zwalczania handlu kobietami i dziećmi, sprawę ochrony kobiet i dzieci na Bliskim Wschodzie. Sprawozdanie o handlu kobietami i dziećmi wygłosił delegat polski Sokal.

Genewa, 25. 9. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia wniesiona została prośba republiki San - Domingo o przyjęcie na członka Ligi. Sprawa ta została przekazana do rozpatrzenia 6-tej komisji zgromadzenia. Z kolei zgromadzenie przystąpiło do omówienia sprawy sytuacji finansowej Austrji.

Po przemówieniu delegata austrjackiego Wensdorfa przyjęto sprawozdanie Bonneta oraz przyjęto do wiadomości postanowienie Rady Ligi Narodów, dotyczące warunków, na jakich ma być stosowany obecny system kontroli finansowej w Austrji.

Genewa, 25. 9. (Pat). Rada Ligi Narodów postanowiła zwrócić się do Konferencji Ambasadorów z prośbą o przyspieszenie ustalenia granicy albańskiej.

Genewa, 25. 9. (Pat). W kołach zbliżonych do Ligi Narodów mówi się znów o możliwości zwołania nadzwyczajnej sesji zgromadzenia Ligi Narodów, o ile prośba Rzeszy — co jest bardzo prawdopodobne — nadeszłaby w tym czasie, a obecne zgromadzenie Ligi Narodów nie mogłoby jej rozpatrzyć.

Genewa, 25. 9. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji rozbrojeniowej delegat Norwegji Lange zaproponował przyjęcie do projektu komitetu 12-tu traktatu dodatkowego, który postanawia, że jedynie Rada Ligi Narodów jest powołana do proklamowania zakończenia sankcji i powrotu do normalnych warunków.

W dyskusji nad art. 4 zabrali głos Titulescu i min. Skrzyński, domagając się, aby w sprawozdaniu, jakie przedstawione zostanie przez komisję zgromadzenia Ligi, mieściło się oświadczenie, iż przewidziana w projekcie procedura arbitrażowa nie może dotyczyć traktatów pokojowych w sensie zmian całości terytorjalnej państw, wchodzących do Ligi Narodów.

Genewa, 25. 9. (Pat). Rada Ligi Narodów już na kilku posiedzeniach tajnych obradowała nad projektem, dotyczącym sprawy organizacji kontroli wojskowej z ramienia Ligi Narodów nad stanem uzbrojenia w Niemczech, Austrji, Bułgarji i Węgrzech. Jednym z najbardziej trudnych punktów była sprawa udziału państw ościennych w takiej kontroli wojskowej.

Z prezydjum Rady Ministrów.

Warszawa, 25. 9. (Pat.) Dnia 24 bm. w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem b. ministra Olszewskiego, odbyło się posiedzenie komisji międzyministerjalnej do wykonania traktatu ryskiego.

Referat o stanie wykonania traktatu ryskiego wygłosił p. Starzyński, poczem po dyskusji komisja powzięła jednomyślnie uchwały co do planu swych prac oraz rozdzieliła między swoich członków referaty, dotyczące: sprawy niezwróconego nam dotychczas złota z tytułu art. 13, sprawy kosztowności jako ekwiwalentu za tabor kolejowy, kwestji rozrachunku, spraw nieuwzględnionych ze strony mieszanej komisji i specjalnej oraz praw związanych z art. 20 traktatu ryskiego.

Ponadto komisja dokonała wyboru swego sekretarza którym został p. Starzyński.

Manifest księcia Cyryla „Cara wszechrosji."

Paryż, 25. 9. (Pat.) Dzienniki rosyjskie, wydawane w Paryżu, publikują manifest wielkiego ks. Cyryla, który proklamował się carem Wszechrosji i wzywa armję oraz naród rosyjski do odbudowy dawnego ustroju.

Manifest obiecuje szanować prawa wszystkich religji. Dziennik „Posledniję Nowości", redagowany przez Milukowa, gwałtownie krytykuje manifest i całe wogóle zachowanie się wielkiego ks. Cyryla, który w chwili wybuchu rewolucji pierwszy wyrzekł się cara. W kołach politycznych francuskich podkreślają również fakt powyższy.

Olbrzymia defraudacja w krakowskiej kasie skarbowej

Aresztowanie jednego z defraudantów, drugi zbiegł zagranicę. — Dalsze dochodzenia w toku.

W związku z podaną przez nas przedwczoraj notatką o skandalu krakowskim, przynosi „Głos Narodu" bliższe szczegóły:

„W niedzielę 21 bm. władze skarbowe ujawniły w kasie brak gotówki w wysokości około 100 tysięcy złotych. O sprzeniewierzenie tej sumy jest podejrzany zastępca naczelnika kasy skarbowej, Edmund Reichert, który w nocy z czwartku na piątek zbiegł z Krakowa. Reichert jest podejrzany również o sprzeniewierzenie wielu depozytów skarbowych, na razie nieustalonej wartości. Komisja z ramienia krakowskiej Izby skarbowej przeprowadziła ścisłe szkontrum kasy i oddziału depozytowego, którego Reichert był długoletnim kierownikiem. Praca komisji potrwa kilka dni. Organa policyjne w porozumieniu z władzami sądowemi prowadzą od kilku dni wyczerpujące śledztwo. Jak z dotychczasowego wyniku śledztwa się okazuje, władze skarbowe znajdą pokrycie sprzeniewierzonych wartości na majątku Reicherta".

Jednego z defraudantów niejakiego Sterna zdołały władze policyjne aresztować, Reichert uciekł prawdopodobnie za granicę za paszportem Sterna, wizowanym na Czechosłowacje, Niemcy i Palestynę. Niemniej przeto istnieje podejrzenie, że zbiegł do Wiednia, dokąd wyjechali za nim ajenci policyjni.

Równocześnie wszędzie wysłano listy gończe.

Dalsze szczegóły napadu bandyckiego na pociąg.

Senator Wysłouch oraz jego małżonka ranni. — Nawiązanie kontaktu z bandytami. — Energiczna akcja pościgowa. — Bagnisty teren i brak przewodów telefonicznych utrudnia nadsyłanie wiadomości.

Wilno, 25. 9. (Pat). W uzupełnieniu podanego wczoraj komunikatu o napadzie bandytów na pociąg osobowy, w którym jechał p. wojewoda Downarowicz i ks. biskup Łoziński, dowiadujemy się następujących szczegółów: Pociąg został zatrzymany na 177 klm. przy pomocy czerwonej chorągiewki, następnie obrzucono go granatami ręcznymi.

Zabity został przez bandytów handlarz żyd niewiadomego nazwiska.

Ranni zaś senator Wysłouch i jego żona, policjant, sprawdzający dokumenty i jeden pasażer, czyli razem 4 osoby. Bandyci byli uzbrojeni w karabiny i granaty ręczne, karabinów maszynowych natomiast nie posiadali. Ubrani byli w ubrania chłopskie i łapcie.

Czterdzieści minut po napadzie oddziały wojskowe i policyjne już były na miejscu wypadku. Bandyci zbiegli w kierunku powiatu baranowickiego. Kontakt pomiędzy oddziałami ścigającymi a bandytami został nawiązany. Akcja pościgowa trwa nadal.

Wrszawa, 25. 9. (Pat). Natychmiast po napadzie na pociąg wczoraj o godz. 14.30, w którym to pociągu zdążał ku Łunińcowi wojewoda p. Downarowicz i ks. biskup Łoziński, zarządzono energiczny pościg za bandytami.

Bandyci uciekli w kierunku na północ. W pościgu biorą udział 2 kompanje wojsk z Łuninca i Pińska, silne oddziały policji z Łuninca, Pińska i Brześcia i szkoał policyjna z Brześcia. Ponieważ tropienie odbywa się wśród okolic bagnistych, gdzie nie znajduje się żadne połączenie telegraficzne i telefoniczne, przeto dotychczas jeszcze nie nadeszły wiadomości o wyniku trwającego pościgu.

Pokłosie pomorskie.

Życie przez dziurkę od jego klucza. — Bądźmy grzeczniejsi. — W dziecinnym światku. — „Sówka - pejsówka". — Odmiana gatunkowa świń, swojskiego chowu. — Ludzie małej wiary!

Napróżno w moich „Pokłosiach" czytelnik poszukiwać będzie gruntownych studjów historycznych z dziejów opisywanej miejscowości, głębokich rozważań na temat polityczno-społeczny, bowiem inne zadanie mam na celu a mianowicie z całą swobodą, bezpretensjonalnie chwytam życie na gorącym uczynku, jego przejawy, ot tak sobie, w szarej, codziennej szacie. Suponuję, że ten rodzaj pisania i ten sposób podpatrywania życia przez dziurkę od jego klucza najbardziej się nadaje do dziennikarskiego uwiecznienia naszych powszednich trosk zwykłych poczynań i nieustannej zapobiegliwości około tego, co się tajemniczo nazywa życiem. Przed moimi oczami przesuwając się obrazy i w miarę tego, jak wrażliwość moja je chwyta — kinematograficznym sposobem rzucam je na ekran gazety.

Dworzec! — Zdyszany, zasapany staje pociag. Bezwładne cielsko lokomotywy, niby apokaliptyczna bestja, leży rozciągnięta wzdłuż szyn kolejowych, wypuszczając ostatnie tchnienie. Podróżni, jadący pociągiem często odczuwają pewną febrę kolejową: ruchy mają przyspieszone, nerwowe, dotknięcia i podświadomą atawistyczną obawę, przy ładowaniu się do czeluści tego smoka z żelaza i węgla zrodzonego. Tem sobie tłomaczę, że każdy z nas na dworcu jest podniecony, stajemy się opryskliwi, zapominamy o przyjętych formach towarzyskich, jesteśmy mniej grzeczni, mniej uprzejmi. — W tłumie w ściśku zatraca się osobowość własna. Tak mniej więcej z grubsza przedstawia się pasażer, który z tym smokiem kolejowym mało jest obyty, rzadko jeździ. Może to nawet zdawać się i zrozumiałe. Niezrozumiałe natom. jest to, że ludzie, którzy tę bestję ujarzmili i jak na ogoniastym, biblijnym smoku jeżdżą a mianowicie nasi funkcjonarjusze kolejowi, że ci właśnie ludzie ulegają psychice przeciętnego pasażera i również są opryskliwi, mało grzeczni, kiepsko wychowani. Nie generalizuję faktu, na cały ogół funkcjonarjuszy kolejowych nie rozciągam, broń Boże, ale przez zindywidualizowanie wydarzenia, które zaobserwowałem, pragnę ostudzić febrę nieuprzejmości, nerwowego stosunku, do pasażera, ze strony niektórych naszych kolejarzy. Zapytaj pan, lub pani takiego jegomościa kiedy pociąg odjeżdża, na jakiej linji staje, to w odpowiedzi albo niechętne gdzieś pod nosem warknięcie, albo też pogardliwe zmierzenie od stóp do głów i mało wymowne milczenie.

Nie mówię już o uprzejmości, ale już choćby o prostej grzeczności. A wszak cechy te są nieodłącznym warunkiem kultury jednostki i społeczeństwa. Nie zapominajmy, że nie jesteśmy sami, że patrzy na nas Europa, że świat nas obserwuje, że mamy wśród siebie gości z Zachodu. Spostrzeżenie to nader nieprzyjemne notuję ku uwadze.

* * *

Myślom oddany, zapatrzony nieruchomo przez okno wagonu w migający przed memi oczyma krajobraz, słyszę naraz z sąsiedniego wagonu beztroskliwy śmiech, dziecięce głosy i miłą nutę piosenki „Oj mój rozmarynie". Zaglądam do przedziału. Jedzie dziatwa ze szkoły. Po całodziennym ślęczeniu nad książką na ławie szkolnej, daje upust swej młodości, życiowej energji. Śpiewa dziatwo nasza, śmieje się szczerze a rozlewnie, póki horyzontu twych myśli i uczuć nie przesłoni chmura przyziemnych trosk i wyczerpującej walki o istnienie. Zapominam o wszystkiem. Myślą jestem w tym cudnym młodym światku.

W tym samym przedziale jedzie dwuch żydków. Typy coraz częściej dające się zaobserwować na naszym terenie. To już nie jaskółki, zwiastuny jakiejś zmiany, ale jest to już szarańcza „sówka-pejsówka", niszcząca pomorskie drzewa siekierą żydowską dotąd nie tknięte. Pomagają im szabesgoje „białe żydy", jak ich nazywa nie zgangrenowany jeszcze lud polski.

„Posłuchajcie żydkowie
Traj — bum, bum...
Co się działo w Pińczowie
Traj — bum, traj — bum, bum...

— rozlega się głos dziatwy szkolnej, nucący dalej skoczną melodją historję rabina jadącego na świni itd. itd.

Mimowoli uśmiech lekki usiada gdzieś w kąciku ust. Tak, ale piosnka ta niefrasobliwa, prosta i ludowym humorem zabarwiona, ma dziś dla mnie znaczenie przenośne. Ten rabin, czy żyd nie jedzie na świni zwykłej, on dziś jedzie na grzbiecie nieposplitej, dwunożnej świni, która gatunkowo różniąc się od tamtej, posiada jednak wiele z nią cech wspólnych: a tą świnią są nasi „szabesgoje", — na których grzbietach tryumfalnie wjeżdżają żydłaki aby ekonomicznie podbić naszą dzielnicę. (Z rozmyślań na ten temat wyrywają mię roześmiane, słonecznie rozbawione głosiki naszej dziatwy. Dlaczegożbym tym naszym „milusieńkim" nie miał poświęcić jednego choćby obrazka w swoich „Pokłosiach". Wczuwam się w ten świat i przysłuchuję się ich rozmowom.

— Maryśka, co masz zadane na jutro? — zwraca się koleżanka z zapytaniem do swej koleżanki.

— Francuskie, słówka i opowiadanie, trzy stronice historji, słówka łacińskie. . .

— Ja też mam tyle słówek łacińskich, że aż strach: nie wiem, czy się nauczę.

— Ciągle myślę nad tym — przerywa trzecia koleżanka — poco mi ta łacina, alboż ja pójdę za księdza.

Krytyczna ta uwaga wywołuje salwę śmiechu wśród gromadki; z kącika gdzieś wyrywa się piskliwy głosik:

— Nie mówi się za księdza, tylko: czy będę księdzem. — I znów szczery, prosty śmiech a potem zdrowe dziecinne piersi nucą harmonijnie piosnkę:

Posłuchajcie nowinki,
Będzie pobór na dziewczynki.
Najpiękniejsze z Pomorzanek
Pójdą do pułku ułanek.

Słucham tych głosów świeżych, do życia roześmianych i nie wiem dlaczego jaśniej mi dzień wygląda, choć deszcz pada i niebo ciemna zaszło chmura.

* * *

— Pan dokąd jedzie?

— Do Starogardu — odparłem.

— Ja też do Starogardu — i stąd już poszła zwykła kolejowa nieobowiązująca na przyszłość rozmowa.

— Jakto będzie z tą naszą Polską — zagaduje mię posunięty już wiekowo jegomość — mnie się wydaje, że Polska się nie utrzyma, czytał pan, że Mac Donald chce Polsce Śląsk odebrać, o Pomorzu też Niemcy myślą.

— No i cóż?

— Źle panie, drożyzna tego, ja nie wierzę. . .

— Długo tłomaczyłem i przekonywałem. Sąsiad mój nie ustępował. W tym z pomocą przyszła mi dziatwa. Ona mi dała poważny argument.

— Słyszy pan, co śpiewają?

— Słyszę!

Widzi pan, ten „ospały i gnuśny świat", nasz świat starych metod myślenia dawnych, w niewoli nabytych przyzwyczajeń — odświeży ta młoda, idąca za nami generacja, to pokolenie „nie zrodzone w niewoli" „nieokute w powiciu".

— „Może być!"

— Tak będzie — odparłem z wiarą. (es.)

Unieważnienie wyborów do grudziądzkiej Kasy Chorych.

Ludziom spokojnego życia, dla których tam jakieś wybory są niczem innem, jak tylko hałaśliwem, napastliwem wdzieraniem się i narzucaniem haseł, wyznań, zapewnień i pogróżek, wydawać się może każdorazowe poruszenie tematu wyborczego czemś tak natrętnem a przytem jałowem, tak gminie nieciekawem a więc obojętnem, i w dodatku, jeśli mowa o Kasach Chorych, tak z daleka tchnącym zapachem apteki i szpitala, że na sam widok tytułu, co rychlej sięgają po fajkę, byle zakopcić a odżegnawszy się od Kasy, utopić wzrok, ot powiedzmy na Lidze Narodów, co już pachnie i polityką zagraniczną, i pozwala członkowi w kole bliższych znajomych, usuwać Skrzyńskiego, krzyżować Anglików i grzmocić Breitscheida.

A jednak w swej upartości rasowej chciałbym dowodzić, że taki socjalista Breitscheid przyjaźnie i spokojnie na terenie Ligi usprawiedliwiający potrzebę przydzielenia Pomorza i Śląska Niemcom, posiada moc swych wielbicieli na Pomorzu, którzy z innego abecadła czerpią natchnienie, nakazujące zawsze i wszędzie umacniać swe szeregi, mieć swych zastępców, zuchwale manifestujących rozrost swych wpływów.

Odbiegam od tematu gdy przypomnę wartość międzynarodowego socjalizmu i przez niego głoszonego pacyfizmu a więc pokoju w r. 1907, gdy to w Stuttgarcie, niemieccy socjaliści odrzucili rezolucję antymilitarystyczną, poprzednio przez Francuzów w Nancy uchwaloną. Piszę to dla tego, gdyż polski socjalista, uwielbiający międzynarodówkę, zdobywa na Pomorzu wielu zwolenników, którzy to wyższe politykowanie pozostawiają Diamandom, Perlom i Liebermanom a sami, w przeciwieństwie do nas, robią swą robotę, tworząc tyły strategiczne, tyły dobre, pewne, dziś jeszcze z materjału surowego lecz tembardziej groźnego.

Po takim wstępie schodzę na temat wyborów do Kasy Chorych, gdyż wynik tych wyborów, jak raz przekonuje, że wielu, bardzo wielu, mimowolnie, bezwiednie jakoby nieorjentując się w sytuacji, ułatwiają socjalizmowi zdobywanie wpływów, gdyż swą gorszącą i zaraźliwą obojętnością zapominamy, że każdorazowe wybory umacniają socjalizm, w myśl, prawideł międzynarodówki znieczulając patrjotyzm i przywiązanie do ziemi ojców i jej świętości.

Wybory do grudziądzkiej Kasy Chorych muszą być unieważnione z wielu przyczyn i ciekaw jestem, czy zbagatelizowana przez tysięcy osób potrzeba głosowania — przy ponownych wyborach stanie się kwestją ambicji i honoru, czy też pójdziemy w ślady Bydgoszczy, w której socjaliści zdobyli nawet przewagę głosów. Żądamy unieważnienia wyborów, gdyż przebieg urągał przepisom ustawy. Wystarczy wspomnąć, że w jednym lokalu przewodniczyła komisji osoba, absolutnie do tego nie upoważniona, że bez wiedzy komisji zajętej wyszukiwaniem w listach wyborców, oddawano głosy, że z powodu braku członka komisji w jednym lokalu wyborczym, trzeba było przerwać głosowanie, że z listy wyborców nie podobna stwierdzić udziału wyborców w głosowaniu, dalej, że w czasie urzędowania komisji pozwolono zasiadywać dwom kandydatom, że notowano przypadek głosowania za siebie i żonę, że w ogólnym zgiełku, wyborcy sami brali koperte i bez stwierdzenia przez przewodniczącego samego aktu wyborów, wrzucali kopertę do urny, że odprawiono wyborców, motywując brakiem w spisie wyborców, gdy tymczasem byli wpisani i tylko zdaje się brak rutyny w tym kierunku, a przytem dość pomieszane zestawienie w listach nazwisk, potęgowało obciążenie, niezaradność i podzielenie się pracą z niezadowolonymi wyborcami wywołując potrzebę ponownienia wyborów.

Z Teatru.

Eros i Psyche.

Powieść sceniczna w sześciu (siedmiu) odsłonach rozdziałach) Jerzego Żuławskiego.

Tragedja Psychy jest tragedją dnia codziennego, tragedją każdego człowieka, któremu rzeczone było otrzymać w spadku stygmat ciężaru wieczystej tęsknoty. Jedna jest tylko różnica pomiędzy nami a pomiędzy Psychą Żuławskiego: w utrudzeniu dnia codziennego idąc, idziemy ślepi i niewidzący początku tułaczki — ani jej końca, co gorsza — kiedy w załomach perspektyw scenicznej ułudy ujrzymy problemat tęsknoty rozwiązany — ze zduszonego kagańcem życia gardła jeszcze się zrywa protest i buntu zarzewie: Nie tak ci jest — niewierzymy.

Nie można się zgodzić z autorem na jego spekulatywny i dość banalny punkt widzenia: „zabij ciało, a wyzwolisz ducha" — nie można się zgodzić z dwóch racyi, z filozoficznego punktu widzenia, który rozbija ten dylemat faktem dwoistości natury człowieczej, po drugie dlatego, że wszystko, co jest w nas abstrakcyjne, nie zgodzi się na ucięcie skrzydeł tęsknocie wraz ze śmiercią Blaksa.

Prastarą, mytów sięgającą tajemnicę bytu chce Żuławski rozwiązać jednem pociągnieciem pióra — tajemnicę, która zetknąwszy się z metafizyczną powierzchnią djalektyki rozumowej, staje się suchą formułką filozoficznego systemu. Żuławski za bardzo jest literatem — za mało poetą.

Ale, nie można mu robić zarzutu z tego. Ze swego stanowiska twórczego mógł łatwiej panować nad techniką, bardziej świadomie mógł kierować falowaniem treści wewnętrznej, i pewniej skonstruować podbudowę sztuki. Żuławski czuł swoją przewrażliwioną duszą artysty ten silny kontrast pomiędzy rzeczywistością a treścią przeżycia wewnętrznego i zapragnął temu szamotaniu się ducha z materją dać wyraz zewnętrzny — rozwijając tułaczkę nieb sięgającej duszy ludzkiej przez ugór życia.

Wprzebiegu wieków raz po raz jakiś niepoprawny idealista przedsiębrał to samo zadanie; w każdej epoce przychodził do głosu jakiś tragiczny konflikt do ostateczności doprowadzonej Psychy. Każdy wiek pętał ją na swój sposób i powaliwszy się, przy marach jej, zawodził sabath opentańczego zaślepienia.

Cóż więc pozostało Żuławskiemu?

Bogaty, obfity materjał połączyć wspólną osią działania i zamknąć w cykl, w którym koniec i początek łączyłby się i wychodził z jednego źródła. Zadanic ciężkie, wymagające dużego umiaru i wyczucia poetyckiego, któremu Żuławski podołał z przedziwną maestrją. Stworzył dzieło w koncepcji swej ogromne, nie jego w tem wina, że koncepcja w drodze realizowania nabrała cech schematu i trochę papierowego chłodu. Partje liryczne, o ogromnem wprost natężeniu twórczego ognia podtrzymują sens działania i odgrywają rolę motoru akcji. I ten liryzm właśnie zabił wartości dramatyczne „Erosa i Psychy". Tem nie mniej przy bogatej, a efektownej oprawie, przy dobrej grze artystów może mieć „Eros i Psycha" wielką rację bytu na scenie.

O premjerze wczorajszej nie da się tego w zupełności powiedzieć, jakkolwiek nosiła ona cechy wybitnego postępu naprzód w kulturze teatralnej — naszego miasta.

Rola „Psychy" jest partją solową, popisową, jedną z tych ról, które jak „Salome" Wilda — skupiają w sobie całą istotność sztuki, a mogą stać w zupełności za nią. P. Wojdalińska podołała roli, a to już dużo. Należy w grze jej podkreślić dobre władanie wierszem, stosowną zupełnie gre ruchów — i tą wielką bezpośredność odczucia roli gdzie każdy gest jest gestem Psychy, a nie gestem aktorki.

Trudną rolę Blaksa wziął na swe barki p. Roslan, artysta dużej miary, operujący dobrą techniką aktorską, i inteligentnym wczuciem się w rolę. Ten cały szereg metamorfoz, przez jakie przechodzi w ciągu tych sześciu etapów wędrówki jako antyteza ideowa Psychy daje okazję do bardzo łatwych uchyleń od intencji autora, czego pan Roslan po większej części uniknął.

Pan Nowiński jako Eros był zupełnie chybiony. Nietrafna charakteryzacja i nieopanowanie głosu i ruchów stało na przeszkodzie postanowienia roli na określonym poziomie. Pozatem jednak ten młody artysta mamy wrażenie, że przy dużej usilności i pracy dojść może do wybitnych rezultatów.

Pani Machrzycka z warszawskich „Rozmaitości" jako Ksieni dała kapitalną sylwetkę przeoryszy serdnowiecznego klasztoru zakonnic.

Pozatem artyści w miarę umiejętności starali się dotrzymać kroku rozwoju akcji. Wymienić wypada z pań Jaśkówną, we wdzięcznej roli Hedone, Zarenbine, Grabowską, Massówną, Galicką, Bystrzyńską, Święcicką, Tarnowicką panów Karskiego, Kaczorowskiego, Kubalskiego, Niewiakowskiego, Kwiecińskiego, Borkowskiego, Gołębiowskiego Kolado, Truszczyńskiego, Jankowskiego.

Zastrzeżenia mam co do gry p. Niewiakowskiego i jak powiedziałem Nowińskiego zwłaszcza w obrazie pierwszym.

Operowanie tłumem niedociągnięte w niektórych miejscach (obraz czwarty). Dekoracje nie zawsze szczęśliwe, efekty świetne, chybione w obrazie piątym. Balet niepotrzebny. Ogólny wynik dość przychylny dla naszej sceny.

Kończąc, zastrzegam sobie, zabranie jeszcze raz głosu po drugiem przedstawieniu „Erosa i Psychy".

Rzecz sama, biorąc z ogólnego punktu widzenia stanowczo za ciężka i dla aktorów i dla realizacji, a zwłaszcza dla naszej publiczności, którą należało do tego przed stawienia poprzednio odpowiednim repertuarem przygotować. J. K.

Widzimy, że wybory do Kasy Chorych unieważnione już w Toruniu i Świeciu, muszą się powtórzyć w Grudziądzu, wobec czego ponownie odgrzebuję tak niepopularny temat o Kasach Chorych, by przepraszając za natręctwo przypomnieć że popełnione zlekceważenie wyborów w Grudziądzu i Bydgoszczy, smaga nas miazem leniwca może tu i owdzie produktywnego, lecz społecznie słabo przygotowanego i pożytecznego.

W dobie czujności wobec zjawisk na terenie Ligi Narodów a i wewnątrz kraju, potrzeba zbiorowego a nadewszystko aktywnego udziału wszystkich, a doprawdy, jeśli chodzi o Kasy Chorych, trudno mówić o aktywności z strony tych przeszło pięciu tysięcy członków Kasy Chorych, wygodnie, wyzywająco i bez poczucia obowiązku społecznego, wycofujących się z powinności oddania głosów w obliczu ruchliwych socjalistów, — jak też niepewnem okazać się może oparcie o taką zbiorowość, w szeregach której pełno jawnych uciekinierów.

Wod.

Z ruchu organizacyjnego kolejarzy.

ENPEROWSKI ZWIĄZEK KOLEJ. W ŚWIETLE FAKTÓW.

W ostatnich czasach rozpoczął zaciętą walkę, przeciwko Polskiemu Związkowi Kolejowców, jak innym Związkom, enprowski Związek Kolejarzy ZZP., a szczególniej z powodu tego, iż przy uzgadnianiu w Ministerstwie Kolei projektu o zabezpieczeniu pracowników nieetatowych stałych, dziennie płatnych, PZK. nie popierał poprawek wnoszonych przez ZZP.

Zdawałoby się, że jedynym Związkiem i wybawcą pracowników kolejowych jest tylko ZZP.

Jeżeli PZK. nie popierał wszystkich poprawek, zgłoszonych przez ZZP., to z prostych przyczyn dlatego, że demagogicznych poprawek, fabrykowanych w ostatniej chwili, na kolanie, bez zastanowienia, wnoszonych jedynie dla wyrobienia sobie reklamy wśród kolejarzy, nie można było popierać.

Nie sztuką jest licytować się na konferencjach i wnosić jaknajwięcej poprawek, w których uwzględnienie sam ZZP. nie wierzył, lecz sztuką jest wnieść poprawki dobrze obmyślane i uzasadnione. Że poprawki i projekty wnoszone przez ZZP. były demagogiczne, a nawet szkodliwe dla kolejarzy nieetatowych, to niechaj świadczy chociażby to, że już na pierwszej konferencji p. Nowakowski czuł się bardzo znużonym i naraz zrywając się z drzemki, wystąpił z propozycją, ażeby przejść nad projektem do porządku dziennego, oświadczając: „**obradujemy już dosyć długo, jest już godzina 12, jesteśmy dopiero przy art. I Myśmy przyszli, aby złożyć swoją opinję i wyrazić swoją opinję, co do naszych poprawek**". — Rozumie się samo przez się, że na tak niefortunną i szkodliwą propozycję, ani PZK., ani też inne Związki zgodzić się nie mogły i żądały stanowczo, ażeby przejść cały projekt, artykuł po artykule i wnieść swoje już przygotowane i dobrze obmyślane poprawki.

Nie dziw więc, że ażeby wybrnąć z sytuacji p. Nowakowski dał się na licytację, nie zdając sobie sprawy z tego, że przez wnoszenie demagogicznych poprawek spowodować można przedłużenie lub zupełne zaniechanie już tak upragnionej ustawy dla tysięcy biedaków, którzy na ustawę tę czekają, jak na kawałek codziennego chleba.

Najwięcej reklamuje się ZZP. tym, że PZK. nie popierał poprawki wniesionej przez ZZP. do art. 10, gdzie zażądał pełnego prawa do emerytury, zamiast po 35 latach — po 30.

Nie mówi natomiast nic o tem, że PZK. domagał się dla wszystkich pełniących służbę nocną, oraz ciężko pracujących jak kotlarzy, kowali, pracowników zatrudnionych w ambulansach itp., ażeby tymże liczono rok za półtora.

Jeżeli ZZP. był tak wielkim dobroczyńcą i chciał dla nieetatowych pracowników stworzyć raj tu na ziemi, to pytamy dlaczego milczał i nie poparł poprawki PZK. zgłoszonej do art. **34, i to, ażeby do emerytury zaliczony był także czas pracy zawodowej, zaliczony przez Komisje Weryfikac.**

Jeżeli ZZP. wogóle jest tak wielkim wybawcą pracowników kolejowych, to pytamy, dlaczego p. Nowakowski, mimo przyrzeczenia, nie stanął w dniu 29. 5 rb. na Komisji Dyscyplinarnej w Warszawie, w obronie swego członka pom. zawiad. stacji p. Raczyńskiego w Opatówku, który wobec zawodu ze strony p. Nowakowskiego, zmuszony był w ostatniej chwili zwrócić się do przedstawiciela naszego kol. Paplińskiego, który obrony swej, choć nie członkowi, nie odmówił i obronił go.

Następnie zapytujemy dlaczego ZZP. nie stanął na rozprawie dyscyplinarnej w obronie swego, nawet prezesa Sekcji Zawodowej zawiad. stacji p. Smulińskiego z Żyrardowa, skutkiem czego w obronie jego, znów w ostatniej chwili stanęli członkowie PZK. kol. kol. Zieliński i Sutkiewicz.

Nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na jeden jeszcze czyn Związku Kolejarzy ZZP. Otóż naczelnik warsztatów kolejowych w Bydgoszczy polecił asystentowi p. Gackowskiemu, ażeby zwrócił się do związków, ażeby takowe podały ludzi, których należy zredukować.

PZK. stanowczo odmówił i sprzeciwił się temu, ażeby kogośkolwiek redukować, natomiast prezes filji I. ZZP. p. Grolewski skwapliwie spisał 40 ludzi warsztatowców przeważnie członków PZK., podając tychże do redukcji.

Tak wyglądają ci obrońcy, rzucający następnie kamieniami na Polski Związek Kolej.

Kto ma oczy i uszy otwarte, widzi i słyszy i wie, co sądzić o reklamie Związku Kolejarzy.

*

— **Ze zjazdu warsztatowców.** W niedzielę dnia 21 września br., odbył się w Warszawie II-gi Wszechpolski Zjazd Delegatów pracowników warsztatowych.

W Zjeździe tym brało udział 54 delegatów z różnych miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, a mianowicie:

Z Warszawy, Częstochowy, Pruszkowa, Bydgoszczy, Chojnic, Poznania, Zbąszynia, Ostrowo, Leszna (Wielkopolska) Krotoszyn, Katowice, LigotaPszczyńska G. S. Krakowa, Nowego Sącza, Bielska, Lwowa, Stanisławowa, Radomia, Wąwolnicy-Opola i Kowla.

Zjazd zagaił stosownem przemówieniem kol. Budniak, wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Kolejowców.

Po odczytaniu protokółu z I. Wszechpolskiego Zjazdu, przez kol. Zielińskiego, przystąpiono do wyboru prezydjum Zjazdu, do którego powołani zostali: na przewodniczącego kol. Budniak z Poznania i na sekretarza kol. Boguszewski z Warszawy. Po wyborze Prezydjum wygłosili kol. koll Budniak i Papliński obszerne fachowe referaty, jak również o celach i zadaniach Sekcji Warsztatowców.

Po przeprowadzeniu obszernej a rzeczowej dyskusji przystąpiono do uchwalenia wniosków. Wniosków uchwalono 20 dotyczących poprawy bytu pracowników zatrudnionych w warsztatach kolejowych.

Po uchwaleniu powyższych wniosków przystąpiono do wyboru Zarządu, Cetralnej Sekcji pracowników warsztatowych PZK., w którego skład weszli: Wydział Wykonawczy: kol. Papliński Warszawa, jako prezes, Boguszewski Warszawa, jako sekretarz, Snopczyński Warszawa jako skarbnik. Oprócz Wydziału Wykonawczego w skład Zarządu Sekcji Centralnej weszli z każdego Okręgu Dyrekcji po jednym przedstawicielu.

Nastąpnie po omówieniu jeszcze niektórych spraw, przewodniczący zamknął Zjazd o godz. 18-ej zachęcając Kolegów do wspólnej i intensywnej pracy.

Echa Targów Wschodnich.

Organizatorowie stwierdzili na podstawie faktów rozwój Targów Wschodnich. — Znaczenie Targów dla Lwowa i całej Polski. — Utworzenie specjalnego biura w Warszawie.

Lwów, 25. 9. (Pat). Na posiedzeniu rady nadzorczej Targów Wschodnich, komitet wykonawczy i dyrekcja przedłożyły ogólne sprawozdanie z przebiegu IV Targów Wschodnich.

Po ożywionej dyskusji stwierdzono na podstawie faktów i raportów reprezentantów krajowych i zagranicznych placówek konsularnych żywotność ostatnich Targów Wschodnich i osiągnięcie postępów w porównaniu z Targami lat zeszłych. Ze strony prezydjum miasta podkreślono ogromne znaczenie Targów Wschodnich dla stosunków gospodarczych nietylko m. Lwowa, ale i całej Polski, oraz podniesiono konieczność dalszej energicznej pracy nad rozwojem Targów.

Na wniosek komitetu wykonawczego postanowiono założyć w Warszawie biuro Targów Wschodnich, którego zadaniem byłoby zainteresowanie przemysłu b. Królestwa Polskiego Targami Wschodniemi jakoteż bezpośrednie informowanie tak władz cywilnych, jak i sfer zagranicznych o dalszych planach i akcji Targów Wschodnich we Lwowie.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota Kosmy i Damjana. Wschód słońca 5.55 zachód 5.46. Wschód księżyca 3.51. zachód 5.81.

SKARB NARODOWY.

Będziemy ofiarowywać na Skarb Narodowy złoto.

W tych dniach odbyło się posiedzenie Komitetu Zbiórki na Skarb Narodowy.

Ze sprawozdania, złożonego na zebraniu można było wyczuć, że szkody moralne, jakie poniósł komitet, utrudniały jego pracę i przyniosły materjalne szkody państwu.

Z krótkiego sprawozdania liczbowego wynika, że do 1 września komitet zebrał z ofiar: gotówką 148.375 zł., w złocie 462,673 w srebrze — 39,001 zł. w walutach obcych — 15.717 zł. czyli ofiary razem dały 665 766 złotych. Oprócz tego zakupiono kruszców — złota za 347,402 złote, srebra za — 88,474 zł. z sprzedaży znaków uzyskano 174,784 zł., koszty handlowe wynoszą zaledwie 3 procent.

Obecnie komitet zgodnie z żądaniem komisji sejmowej postanowił oddzielić się od głównego urzędu probierczego, pomimo to będzie mieścił się w tym samym gmachu, tylko o piętro niżej.

Zebranie postanowiło utrzymać nadal tę samą nazwę, ale opracować nowy regulamin, który zostanie zatwierdzony przez komisję Skarbu Narodowego, oprócz tego wybrano Radę Nadzorczą.

Przypuszczać należy, że ta tak pożyteczna instytucja pracą swoją owocną przyniesie jeszcze wiele korzyści państwu którego skarb zasobny, oparty o własne zasoby złota, powinien być troską wszystkich obywateli.

PRZEDMIOTY ZAKAZANE DLA WWOZU I WYWOZU.

Warszawa, 23 września. W dniu wczorajszym ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z 19 sierpnia br., ustalające listę towarów zakazanych do przywozu i wywozu.

Do przywozu zakazane zostały w szczególności: pomadki, cukierki, konfitury, soki owocowe, galarety, proszki i pasty z cukrem cukierki i pomadki z likierem, arakiem i koniakiem, czekolady i kakao z cukrem, marmomalady i powidła z owoców i jagód, soki owocowe z alkoholem, arak, rum, koniaki, śliwowica i inne wódki, likiery wszelkiej mocy, nalewki w opakowaniach wszelkiego rodzaju, wina winogronowe, owocowe i jagodowe, sery wykwintne w opakowaniu drewnianem, blaszanem itd., ostrygi, raki, homary, krewetki, ślimaki itd., tak w stanie świeżym, jak i solone i marynowane. Dalej sztuczne przetwory słodzone, których słodycz przewyższa słodycz cukru trzcinowego. Zakazane są również do przywozu kosmetyki, pachnidła, bielidła róż, pudry, wody do włoalkohol.

Zakaz wywozu obejmuje olej skalny i jaja do dnia 1 grudnia 1924 r. Wydane przez główny urząd przywozu i wywozu aż do chwili wejścia w życie tego rozporządzenia pozwolenia na przywóz wymienionych towarów, dotychczas nie zrealizowane, ważne będą jeszcze przez czas w tych pozwoleniach wymieniony. Rozporządzenie wchodzi w życie wraz z ustawą o uregulowaniu stosunków celnych

—** **Z teatru miejskigeo.** Dzisiejsze przedstawienie dla młodziży szkolnej odbędzie się o godz. **wpół do 5**, W sobotę „Polacy w Ameryce" ceny o 40 proc. zniżone.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek, 26 bm.: Przedstawienie dla młodzieży. Odegrane będą: „Noc listopadowa" akt I, „Halka" akt III, „Wesele w Ojcowie" balet i pantomina w 1 akcie.

Sobota, 27 bm.: Po raz pierwszy „Polacy w Ameryce" wodewil - operetka w 4 aktach Cyryla Danielewskiego. Tańce, balet, ewolucje układu baletmistrza p. J. Pawłowskiego. W roli „Tuńki" wystąpi po raz pierwszy J. Staszewska, w roli „Wojciecha" reżyser A. Miller w roli „Kostka" dyrektor J. Otrembski.

Niedziela, 28. bm.: Po raz drugi „Eros i Psyche" powieść sceniczna w 6 obrazach J. Żuławskiego.

Poniedziałek, 29. bm.: Po raz czwarty „Dziewczę z Holandji", operetka w 3 aktach E. Kalmana. Ceny od 50 groszy do 3 złotych.

—** **Sekcja Strzelecka Tow. Powst. i Wojaków w Grudziądzu**, podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 28 bm., od godziny 9 rano odbędzie się na Strzelnicy garn. przy ul. Lipowej próbne strzelanie dla członków Towarzystwa. O liczny udział uprasza ZARZĄD.

—** **Stow. Polskiej Młodzieży Katolickiej** ze śródmieścia urządza jutro w sobotę, dnia 27-go bm. na sali Bazaru o godz. 8-mej wieczorem **Wieczorek Pożegnalny** dla odchodzących członków do wojska, w ściśle zamkniętym kółku, na który niniejszem zapraszamy Szan. Członków Honorowych. Bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby zechcieli zaszczycić nas swą obecnością, zwłaszcza dlatego, że żegnamy kilku druhów Stow. naszego. — Program bardzo urozmaicony.

W niedzielę dnia 28-go bm. o godz. 1-ej popoł. w szkole przy ulicy Brackiej odbędzie się zebranie pożegnalne odchodzących członków do wojska, oraz ku uczczeniu imienin drh. prezesa **Jędrasiaka**, który swą kilkuletnią pracą owocną poświęcał się dla Stow. naszego. — O liczny udział tak na wieczorek jak i na zebranie uprasza ZARZĄD.

—** **Konferencja w sprawie kolejowej** odbyła się dziś o godzinie 11 i pół w gabinecie p. prezydenta miasta. — Obrady zagaił p. prezydent Włodek, poczem przedstawiciele władzy kolejowej p. Szepetys udzielił wyczerpujących informacyj co do możliwych zmian w rozkładzie jazdy kolejowej na rok 1925. P. prezydent Włodek wysunął cały szereg życzeń, również p. radca Klimek, oraz przedstawiciel Związku Towarzystw Kupieckich p. Sobociński poruszali kwestję bolączek obecnego rozkładu jazdy nader niekorzystnie się odbijających na stosunkach życia handlowo - przemysłowego dzielnicy Pomorskiej.

—** **Nieporządki uliczne.** We wtorek około południa przejechano na ul. Toruńskiej psa. Otóż jak nas informują pies ten został sprzątnięty dopiero w środę wieczorem. Czyżby czynniki miarodajne chciały wten sposób urozmaicić widok i zapach mieszkańcom tej ulicy?

—** **Komenda Pow. Policji Państw.** w Wejherowie donosi iż przed kilku tygodniami zjawił się w tamtejszej okolicy pewien osobnik, który ofiarował publiczności rozmaite książki z firmy dr. K. Meyera Sp. akc. Kraków ul. Stawkowska l. 24. Między innemi ofiarował książki p. t. „Bilce" czy leczenie przyrodą. Osobnik ów pobierał zaliczki w kwocie 5—15 zł. oraz wystawiał kwity. Kupujący wysyłając później do Krakowa resztę kwoty otrzymywali ją z powrotem z dopiskiem poczty, że taka firma nie istnieje w Krakowie. Wobec tego okazało się że osobnik ów był oszustem, którego ofiarami padli przeważnie urzędnicy. Dlatego też Kom. Pow. P. P. w Wejherowie przestrzega inne miejscowości na Pomorzu przed tym „panem" jakoteż uprasza wszystkie pisma pomorskie o łaskawy przedruk.

—** **Czyje rzeczy?!** W związku z wczorajszą naszą notatką o aresztowaniu znanego złodzieja Dybaszewskiego donoszą nam, że znaleziono u aresztowanego rozmaite rzeczy, jak garderobę, bieliznę itp. Rzeczy te pochodzą niewątpliwie z kradzieży popełnianych w wielu miejscowościach pomorskich. Właściciele zechcą się zgłosić do tutejszej ekspozytury śledczej.

—** **Z kroniki policyjnej.** W ciągu ostatniej doby aresztowano w naszem mieście 2 osoby za paserstwo.

Z Pomorza.

—** **LASKOWICE. (Uroczystości kościelne).** W niedzielę dnia 21 bm. odbyło się poświęcenie Bożej Męki przez ks. proboszcza Burczyka z Jeżewa, przy licznym udziale tutejszych obywateli. Boża Męka przedstawia wspaniałą budowę z kamienia sztucznego, u góry jest ustawiona figura Matki Boskiej Bolesnej. Fundatorami budowy zostali małżonkowie Rochon restaurator tutejszego dworca i kolejarze tutejszej gminy. Dyrekcja Kolei Państwowych Gdańsk darowała plac do budowy. Ks. prob. Burczyk wygłosił obszerną przemowę dziękując serdecznie tym, którzy przyczynili się do budowy pomnika. Następnie przemawiał delegat D. K. P. Gdańsk, naczelnik Urzędu ruchu Tczew p. Wasiański. Na uwagę zasługuje usposobienie tutejszych kolejarzy, którzy potrafili zgermanizowane miasteczko Laskowice upiększyć w sztandary polskie i pomnik chrześcijański.

—** **PUCK. (Wizyta wojewody pomorskiego).** W przyszłą sobotę, 27 bm., przybędzie do miasta naszego z oficjalną wizytą dla powiatu p. wojewoda pomorski, dr. Wachowiak, a dnia następnego, tj. w niedzielę uda się do Rewy na poświecenie sztandaru Towarzystwa Wojaków i Powstańców w Pierwoszynie i na otwarcie wystawy rybackiej „Kaszuba nad Morzem". Wieczorem zaś tego samego dnia przybędzie wojewoda do Wejherowa, aby być obecnym na przedstawieniu teatralnem, urządzonem z okazji zjazdu Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

—** **GDYNIA. (Aresztowanie „mniejszościowego" złodzieja).** „Gazeta Kaszubska" donosi: Jak się obecnie wykazuje to tutejsza „Polska Riviera" nietylko żydków na pensje przyjmowała, ale nawet żyda jako sekretarza zatrudniała, który w sobotę zapakował do swych kufrów bardzo wiele przedmiotów, należących do „Polskiej Riviery" i zamierzał ulotnić się do Lwowa, skąd rodem. Policja jednak uwiadomiona o tem, żydka galicyjskiego przytrzymała i osadziła we więzieniu w Wejherowie. Żyd ten nazywa się Adolf Herrenhall. Ponieważ w przytrzymanych kufrach nie znaleziono przedmiotów ze srebra, których brak także zauważono, przeto lwowska policja będzie je musiała szukać we Lwowie, dokąd najprawdopodobniej żydziak przedtem już je wywiózł. Niema co mówić, — piękną korzyść ma „Riviera" z usług żydowskich.

—** **GDAŃSK. (Wynik spisu ludności w Wolnem Mieście)** Jak podaje urząd statystyczny Wolnego Miasta, według tymczasowego spisu ludności, dokonanego w dniu 31 sierpnia rb. przebywało w dniu tym na terenie wolnego Miasta ogółem 385 571 osób, a mianowicie w mieście Gdańsku 207 154 osób, w mieście Sopocie 27 505 osób, w trzech powiatach wiejskich 150 912 osób. Tymczasem stwierdzono także ostateczne wyniki spisu ludności z 1 listopada 1923 r., które przedstawiają się, jak następuje: Miasto Gdańsk 203 164 osób, miasto Sopot 22 950 osób, powiaty: Gdańskie Wyżyny 63 189 osób, Gdańskie Niziny 30 585, Wielkie Żuławy 46 842, ogółem więc 366 730 osób. W porównaniu z wynikami spisu ludności r. 1923 wykazują tymczasowe wyniki ostatniego spisu ludności następujący wzrost liczby ludności: Dla Wolnego Miasta ogółem 18 841 osób, z której to liczby przypada na miasto Gdańsk 3 390 na miasto Sopot 4 555, na trzy powiaty wiejskie 10 896 osób.